

Gazeta Polkowicka



3 II '95, nr 3 (81), rok V

DWUTYGODNIK

cena: 40 gr (4000 zł)



To był bal

W NUMERZE

- Pierwsze spotkanie
- Ksiądz, plutonowy, prezes...
- Zajęcie Polkowic
- Jest komendant



Magazyn Miedziowy

◆ Ponad 3 bln złotych zysku netto uzyskał KGHM Polska Miedź SA w 1994 roku. Wynika z tego, że nastąpiło potrojenie zysku w stosunku do 1993 roku. Średnia roczna cena w tym okresie wzrosła o 400 USD na jednej tonie, osiągając poziom 2313 dolarów. Jednocześnie „Polska Miedź” SA utrzymała w ubiegłym roku swój 4 procentowy udział w światowym rynku miedzi oraz 9 procentowy udział w światowym rynku srebra. Jest to ogromny sukces, zważywszy że produkcja srebra istnieje dopiero od roku.

Wszystko wskazuje, że szczegółowe badanie ubiegłorocznego bilansu zakończy się w kwietniu i wówczas poznamy oficjalne wyniki ekonomiczne tej największej firmy województwa legnickiego.

◆ Tegoroczny plan finansowo-inwestycyjny KGHM Polska Miedź SA zakłada że 1995 będzie rokiem, w którym produkcja miedzi elektrolitycznej ma przekroczyć 400 tysięcy ton, natomiast srebra osiągnie około tysiąca ton. Według założeń finansowanie działalności całej Spółki odbywać się będzie w oparciu o własne środki pieniężne. Zdaniem Jerzego Pietraszka, rzecznika prasowego „Polskiej Miedzi”, jest to element działania oszczędnościowego, wobec drogich kredytów. Jednym z najważniejszych zadań inwestycyjnych 1995 roku będzie zmiana sposobu osuszania koncentratu we wszystkich kopalnianych zakładach wzbogacania rudy. W dalszym ciągu modernizowane będą hutnicze urządzenia ochrony środowiska. Opracowany zostanie także docelowy program inwestycji udostępniających złoża miedzi. Wydatki na inwestycje określono na wysokości 4 miliardów starych złotych.

◆ Organizacje związkowe działające w BGHRM ogłosił spór zbiorowy z zarządem tej spółki. Główną przyczyną sporu, zdaniem wszystkich stron, jest kwestia podwyżek płac. Jeszcze pod koniec ubiegłego roku ZZPPM i „Solidarność” zażądały wprowadzenia od nowego roku specjalnego dodatku płacowego.

Podwyżki płac zawarte w projekcie układu zbiorowego nie zadowolily związkowców. Poza tym projekt ten ogranicza również dotychczasowe uprawnienia pracownicze (deputat węglowy). Nie sprecyzowana są także kwestie związane z wypłatą nagrody barbórkowej.

Związkowcy postanowili do 6 lutego przedstawić własny projekt układu zbiorowego pracy.

◆ Kilka dni temu zostało podpisane porozumienie pomiędzy Sejmikiem samorządowym a Urzędem Wojewódzkim i KGHM Polska Miedź SA w sprawie kompleksowego zagospodarowania zasobów wody pitnej w ZG „Konrad”. Polska Miedź zadeklarowała 200-

500 mld starych złotych na budowę centrali wodnej, która połączy kopalnię „Konrad” z Legnicą i Chróściami. Wielowariantowy projekt tego przedsięwzięcia, który ma być gotowy już w kwietniu tego roku, opracować będzie wrocławskie „Cuprum” KGHM wspólnie z wrocławską Politechniką. Z „Konrada” można uzyskać około 60 tysięcy metrów sześciennych wody pitnej na dobę, co wystarczy dla blisko 200 tysięcy mieszkańców.

◆ Zarząd KGHM Polska Miedź SA podjął decyzję o nie przystępowaniu do spółki Krzywa. Rozmowy trwały na ten temat od lata ubiegłego roku. Propozycja dotyczyła objęcia udziałów o podwyższonym kapitale Krzywej, ewentualnie odkupienie udziałów Mostostal-Dal. Z propozycji tych zarząd „Polskiej Miedzi” zrezygnował. Nie jest to kierunek inwestowania, który byłby związany z działalnością KGHM – powiedział Jerzy Pietraszek.

◆ W ubiegłym roku na Wydziale Metali Szlachetnych w HM Głogów wyprodukowano blisko 820 ton srebra. Był to pierwszy rok działalności tego wydziału, którego możliwości sięgają tysiąca ton tego metalu. Wydział wyprodukował również około 300 kg złota. Surowcem był szlam anodowy, który dotychczas przerabiany był na Górnym Śląsku.

◆ Polkowickie Zakłady Naprawcze Maszyn stawiają na nowoczesność. Najnowsze kotłowniki „Kot” i „Lin” są tego najlepszym dowodem.

Ostatnie sympozjum promocyjne zorganizowane w ZaNaMie wzbudziło ogromne zainteresowanie nie tylko kontrahentów z KGHM. Przyjechali na sympozjum przedstawiciele przedsiębiorstw górniczych z Łęcznej, Mysłowic, Bytomia i Wałbrzycha. Natomiast prezentacja nowych sposobów kotwienia i wiercenia wypadła znakomicie a same maszyny uzyskały wysoką ocenę. Pomocą przy dopuszczaniu maszyn do ruchu służy „Tamrock”. Tam właśnie wyjedzie w tym roku grupa pracowników uczestnicząca w produkcji tych maszyn.

◆ Mieszkańcy dwóch hoteli pracowniczych należących do Zakładów Górniczych „Sierszowice” obawiają się, że mogą stracić dach nad głową ponieważ kopalnia chce pozbyć się hotelowego balastu. Wszystko rozstrzygnie się w ciągu najbliższych tygodni bowiem dyrekcja ZG „Sierszowice” liczy na ustawę o własności lokali, która weszła w życie 1 stycznia br. Niestety, do nowej ustawy brakuje w dalszym ciągu przepisów wykonawczych.

◆ Powołując się na Zakładową Umowę Zbiorową Sąd Rejonowy w Legnicy oddalił pozew pracowników HM „Legnica” w sprawie wypłaty zaległych deputatów węglowych. Innego zdania są pracownicy huty twierdząc, że w umowie nie ma punktu dotyczącego deputatu. Hutnicy zapowiadając ponowne skierowanie sprawy do Sądu Wojewódzkiego są zdania, że firma jest im winna 42 mld starych złotych.

◆ Zarząd KGHM Polska Miedź SA, w związku z podniesieniem kwoty minimalnego wynagrodzenia w kraju, wystąpił do central związkowych działających w „Polskiej Miedzi” z wnioskiem o podpisanie protokołu do-

datkowego do Zakładowej Umowy Zbiorowej przewidującej podniesienie podstawowej stawki o 8,33 procent. Oznacza to podniesienie płac między innymi najniższej kategorii zaszerogowania o 200 tysięcy starych złotych. Do chwili obecnej nie wszystkie organizacje związkowe podpisały wspomniany protokół, co wstrzymuje podwyżkę płac.

◆ W związku z ciągle zmieniającymi się przepisami prawnymi ZZPPM zwrócił się do Zarządu „Polskiej Miedzi” o omówienie z jednoczesnym umieszczeniem w protokole uzgodnień zapisów znolizowanej ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin oraz ustalenie miesięcznego przyrostu wynagrodzenia w br. minimum o 20 procent.

◆ Powołując się na informację o bardzo dobrych wynikach ekonomiczno-finansowych Polskiej Miedzi SA, Zarząd ZZPPM kopalni „Polkowice” wystąpił do zarządu KGHM SA z wnioskiem o zwiększenie wielkości zysku wypłacanego pracownikom ponad dotychczas obowiązujący wskaźnik 8,5 procent.

Zebrał i opracował:
Andrzej Lech

Polkowicki kalejdoskop

Z bardzo ciekawą ofertą dla wszystkich, którzy chcą czytać, ale z różnych powodów nie mogą samodzielnie korzystać z wypożyczalni, wystąpiła Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Polkowicach przy ulicy Skalników 6. Przyjmuje ona, pod numerem telefonu 45-09-01, zgłoszenia na dostarczenie książek do domu osobom chorym i niepełnosprawnym.

◆ W Bibliotece Dziecięco-Młodzieżowej, przy ul. Kominka 5, zakończył się konkurs „Lśniaca karta świąteczna”. Pokonkursowa wystawa prac znajduje się w holu Szkoły nr 1. Można ją oglądać do 28 lutego 95 r. w godzinach pracy szkoły.

◆ Ubiegły tydzień przyniósł trzy istotne spotkania władz gminy z mieszkańcami. Burmistrz i przedstawiciele władz gminy spotkali się kolejno z mieszkańcami Tarnówka, soltysami i członkami rad sołeckich z terenu gminy oraz z polkowickimi przedsiębiorcami i osobami prowadzącymi działalność gospodarczą na terenie gminy. Relacje ze wszystkich trzech spotkań w numerze.

◆ Bal studniówkowy odbył się 28 stycznia w Zespole Szkół. Zabawa była udana, o czym świadczy nasz fotoreportaż. Balowe szaleństwo jednak minęło, a tegoroczni maturzyści po ferii zabierają się ostro do nauki.

◆ W przeddzień studniówki w Auli Forum Zespołu Szkół miała miejsce szeroko reklamowana impreza „W karnawałowych rytmach”. Choć opinie na jej temat były podzielone, to jednak większość recenzji była zdecydowanie przychylna.

Tarnówek to jedyna wieś na terenie naszej gminy, która stanęła przed tak poważnym dylematem – mianowicie istnieć czy nie.

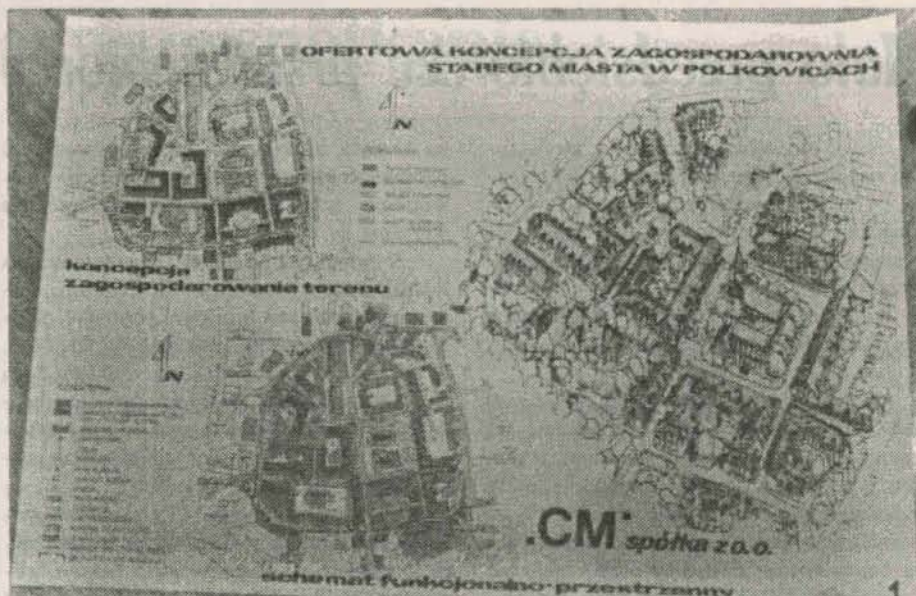
Tarnówek – trudna decyzja

Kilkudziesięciu mieszkańców wsi Tarnówek przybyło dnia 25 stycznia 95 roku na zebranie z udziałem Burmistrza Gminy Emiliana Stańczyszyna oraz Marii Herman z Wydziału Ochrony Środowiska. Wobec szczególnej sytuacji w jakiej znalazła się społeczność tej wsi, a także różnych informacji docierających do władz Gminy konieczna stała się, zdaniem Burmistrza, konfrontacja na miejscu w celu poznania opinii ludzi, których problem dotyczy bezpośrednio. Oni bowiem mają sami zdecydować o przyszłości wsi. Tarnówek to jedyna wieś na terenie naszej gminy, która stanęła przed tak poważnym dylematem – mianowicie istnieć czy nie?

Mieszkańcy zgłosili wiele zarzutów, mówili o braku zainteresowania ich sprawami. Wszystkie wypowiedzi skupiały się wokół zagrożeń spowodowanych działalnością przemysłową kopalni, która szczególnie dotknęła wieś. Najważniejszym problemem jest zbiornik odpadów poflotacyjnych mieszczący się tuż za wsią. Zmienił on całkowicie życie na tym terenie. "Kiedy raz powieje – powiedział jeden z zebranych – to skutki odczuwa się przez kilka miesięcy, aż deszcz to splucze. A przecież wszystko osiada na roślinach zjadanych przez ludzi i przez zwierzęta. Pola są zrujnowane, kopalnia odciągnęła wodę tak, że jak pada, to stoi ona wszędzie, a jak jest susza to ziemia robi się twarda jak kamień".

W studniach gospodarskich na terenie wsi woda nie jest zasolona, ale grunty rolne są zasolone w wysokim stopniu, dlatego schną drzewa owocowe.

Stan budynków zarówno mieszkalnych jak i gospodarskich to kolejny ważki problem, o którym dużo mówiono podczas zebrania. Narażone na ciągle wstrząsy, pękają stając się zagrożeniem dla ludzi. Sprawy zaś dotyczące egzekwowania praw z tytułu szkód górniczych przeciągają się miesiącami. Fakt nieznamości przepisów i ogólna dezinformacja społeczeństwa w tym zakresie utrudniają jeszcze sytuację. By zmienić ten stan i pomóc ludziom bronić swoich interesów zostały utworzone w Urzędzie Gminy z dniem 1 stycznia 95 roku dwa dodatkowe etaty w celu udzielania porad w załatwianiu wszelkich formalności, pisanii podań itp. Tam właśnie do p. Bączkowskiej i p. Herman można się



Zakończony został I etap konkursu na opracowanie dokumentacji dla obszaru staromiejskiego w Polkowicach. Brało w nim udział 10 firm z terenu całego kraju, a do drugiego etapu, komisja konkursowa, w skład której wchodził przedstawiciel Zarządu Gminy, Wojewódzki Konserwator Zabytków oraz architektki zakwalifikowała 4 z nich. Są to "ARCHIKOM" z Wrocławia, "CM" również z Wrocławia, "Gader" z Warszawy oraz Zespół Usług Projektowych z Lubina. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w terminie do 25 marca 1995 roku. Nagrodą dla pracowni, której koncepcja zdobędzie I miejsce będzie typowanie do opracowania projektów technicznych oraz 5000 (50 mln.) zł. Na zdjęciu projekt jednej z pracowni, która zakwalifikowała się do II etapu.

zglaszać ze wszystkimi niejasnościami i wątpliwościami.

Sprawa byłego PGR-u, a właściwie jego pracowników, też nie jest do końca wyjaśniona. Po likwidacji i przejściu przez Agencję Rolną Skarbu Państwa wiele problemów pozostawiono nie rozwiązanych, stąd znaczne różnice między nim a resztą wsi. Dotyczy to głównie kwestii odszkodowań, nie wywożenia śmieci; pełne kubły leżą pod oknami (okazało się, że brakuje umów regulujących te sprawy), niedrożnych studzienek – pozostałość po budowie wodociągu – które po deszczu zamieniają podwórka w błoto.

Równie tragiczna jest sytuacja dzieci z Tarnówka. W tej kwestii zabrała głos J. Wawrzyniak – kierownik szkoły w Tarnówku. "Od trzech lat prowadzone są badania na zawartość metali ciężkich w organizmach dzieci (ołów, miedź, cynk, żelazo), ale po roku ograniczono je tylko do badania poziomu ołowiu. Tymczasem u 30% populacji dzieci w wieku 6-10 lat jest on znacznie podwyższony".

Wszystkie uwagi i skargi zgłaszane w trakcie zebrania zostały zanotowane i będą rozpatrywane sukcesywnie przez powołanych do tego celu specjalistów w Urzędzie Gminy.

Jednak podstawową kwestią, od której zależeć będą konkretne działania Gminy, jest decyzja mieszkańców wsi –

pozostać tu czy nie. Wyjścia są dwa: jeśli "zostać" wówczas wszelkie starania władz pójdą w kierunku stworzenia odpowiednich warunków życia. Oznaczałoby to prowadzenie szeregu nowych inwestycji m. in. kanalizacji, gazyfikacji, stworzenie ścian zieleni oddzielających wieś od stawu osadowego. Jeśli zaś zapadnie decyzja o wysiedleniu (większość zebranych była zdania, iż w Tarnówku nie ma warunków do życia i pracy) wówczas działania koncentrować się będą wokół zabezpieczenia mieszkań zamiennych. Decyzje w tej sprawie zapadłyby, zdaniem Burmistrza, jeszcze w tym roku, ale trzeba conajmniej dwu lat, by proces ten zakończyć. Część mieszkańców mogłaby zakupić nowe gospodarstwa, część zaś zamieszkałaby w Polkowicach. Możliwe są oba rozwiązania.

Obecnie, do czasu podjęcia wiążących decyzji, najważniejsze staje się załatwienie bieżących problemów. Niezależnie bowiem od tego jak potoczą się dalsze losy wsi trzeba na co dzień zmagać się z pękającymi ścianami, płynącymi przez podwórka brudnymi wodami, niedrożnymi studzienkami i in.

Z uwagi na wagę problemu sprawy, burmistrz Stańczyszyn zapowiedział następne zebranie na maj tego roku. Być może do tego czasu zapadną już jakieś decyzje na temat przyszłości wsi.

Urszula Romaniuk-Kowalska

Mało przedsiębiorczy przedsiębiorcy

Prawie sto osób skorzystało z zaproszenia i zjawilo się w piątkowy wieczór 26 stycznia, by usłyszeć co na temat perspektyw lokalnej przedsiębiorczości ma do powiedzenia burmistrz Emilian Stańczyszyn, któremu towarzyszyli Marek Tereszkiwicz, pełnomocnik burmistrza d. s. zamówień publicznych oraz Marek Buczma dyrektor Polkowskiego Inkubatora Przedsiębiorczości.

"Mamy dla was rynek usług komunalnych, który istnieje zawsze, niezależnie od koniunktury" – mówił burmistrz Stańczyszyn. "Ten rynek powinny obsługiwać podmioty gospodarcze z terenu naszej gminy. Drugim istotnym czynnikiem jest rozkręcający się rynek budownictwa. Gmina zamierza budować mieszkania czynszowe, a przecież to stara prawda ekonomiczna, że budownictwo mieszkaniowe nakręca koniunkturę gospodarczą" – twierdził burmistrz. Emilian Stańczyszyn potwierdził również, że gmina ma spore możliwości ulg podatkowych, chociażby przy podatku od nieruchomości. "Chętnie zwolnię kogoś na 5–10 lat z tego podatku, jeżeli te pieniądze zostaną zainwestowane w tę właśnie nieruchomość" – deklarował burmistrz. Jego zdaniem gmina potrzebuje inwestorów, ale nie można czekać na inwestorów z zewnątrz, lecz trzeba samemu łączyć się po to by tworzyć mocne przedsiębiorstwa o dużym kapitale. Nie oznacza to jednak, że gmina zamyka się dla kapitałów z zewnątrz. "Jesteśmy otwarci dla wszystkich, którzy chcą inwestować w Polkowicach, będziemy jednak chronić interesy naszej społeczności" – twierdził Stańczyszyn. Ta ochrona polegać ma na tym, że firmy z zewnątrz inwestujące w Polkowicach powinny tworzyć nowe przedsiębiorstwa tu na miejscu, tak by pieniądze zarobione w gminie nie wypływały bezpowrotnie, lecz w pewnej części zostawały w niej, w postaci podatków płaconych do kasy gminy.

Kilkunastominutowe wystąpienie burmistrza nie spowodowało jednak przedstawicieli polkowskiego biznesu do ożywionej dyskusji. Mimo zachęty ze strony gospodarza spotkania pytań było mało. Jedno z nich dotyczyło możliwości tworzenia spółek z kapitałem mieszanym, składającym się z udziałów osób fizycznych lub prawnych i udziałów gminy. Odpowiadając na nie burmistrz przypominał, że gmina nie może prowadzić działalności gospodarczej, gdyż istnieje ustawowy zakaz prowadzenia przez gminy takiej działalności. Jednak nawet gdyby takiego zakazu by nie było, to – zdaniem burmistrza – gmina mogłaby do takich przedsięwzięć wchodzić na krótki okres, po to by "wejść, rozkręcić i uciec. Inaczej byłby to socjalizm gminny". Burmistrz dodał również, że przedsiębiorcy polkowicki muszą się łączyć, bowiem przy dużych zamówieniach pojedynczo nie dadzą sobie rady. Bardziej realnym rozwiązaniem jest zapewnienie gwarancji gminy

na kredyty bankowe, co może spowodować potanieenie kredytu. Możliwość takiego rozwiązania istnieje, jednak jest jeszcze, za wczesnie by mówić o szczegółach.

Kolejne pytanie dotyczyło przeznaczenia lokali użytkowych w osiedlu Centrum. Będzie ich mało, poinformował burmistrz, więcej lokali przewidzianych jest w Starówce, gdzie partery kamieniczek przewidziane będą na lokale użytkowe. Wszyscy chętni do wydzierżawienia tych lokali zostaną poinformowani przez władze gminy z odpowiednim wyprzedzeniem. Z tym problemem łączyła się sprawa zasad wykupu dotychczas używanych lokali użytkowych. Odpowiadając na to pytanie burmistrz Stańczyszyn stwierdził, że "generalna zasada jest taka, że jeżeli ktoś od kilku lat gospodaruje w lokalu, powinien być jego właścicielem."

Zebrani zostali również poinformowani o zasadach na jakich gmina będzie stosować preferencje lokalne wobec podmiotów wywodzących się z terenu gminy. Preferencje te przedstawił Marek Tereszkiwicz. Niedawno w "Gazecie Polkowskiej" ukazał się wywiad z pełnomocnikiem burmistrza d. s. zamówień publicznych, w którym obszernie opowiedział on o tych właśnie preferencjach.

Kandydatów na przedsiębiorców najbardziej zainteresowało to, co miał do powiedzenia szef Inkubatora Przedsiębiorczości, Marek Buczma. Przekonywał on, że jego firma jest w stanie fachowo i kompletnie obsłużyć zarówno zagranicznego inwestora, jak i pomóc początkującym przedsiębiorcom. Dużym zainteresowaniem cieszyła się również bezpłatna broszura przygotowana przez PIP, przeznaczona dla tych, którzy stawiają pierwsze kroki w biznesie.

(gru)

Wychodząc ze spotkania burmistrza z przedsiębiorcami nie mogłem oprzeć się wrażeniu pewnego niedosytu. Wydawało mi się, że tego typu spotkanie powinno zaowocować lawiną pytań i problemów, z jakimi biznesmeni zwracają się do przedstawicieli władz gminy. Tymczasem trzeba było czekać na pytania, a przedłużająca się cisza bardziej przywodziła na myśl atmosferę w klasie podczas odpytywania. Nasi biznesmeni wykazali zdecydowanie za mało przedsiębiorczości i inicjatywy, sprawiając bardziej wrażenie osób oczekujących gotowych rozwiązań i ofert niż ludzi, o których mówi się "tylko mu nie przeszkadzajcie, a on już sam zarobi".

Burmistrz Stańczyszyn był mniej krytyczny. "Jestem bardzo zadowolony z frekwencji na spotkaniu – powiedział. Rzeczywiście pytań było chyba za mało, ale myślę, że tak się stało ponieważ moi rozmówcy nie są jeszcze przyzwyczajeni do takich spotkań. Kiedy będziemy dysponowali konkretnymi aktywnościami przedsiębiorców na następnych spotkaniach będzie z pewnością większa."

Dariusz Sekuła

Kiedy autostrada

Przedstawiciele 10 gmin, przez które w przyszłość ma przebiegać autostrada A-3 spotkali się 24 stycznia z autorami projektu przebiegu trasy przez województwo legnickie oraz z Januszem Korzeńm prezesem Sudecko-Pomorskiego Towarzystwa Drogowego S A, które stara się o koncesję na budowę całej drogi od Szczecina w kierunku Pragi.

Spotkanie odbyło się w Urzędzie Gminy w Polkowicach. Architekci Agloprojektu przedstawili plan przebiegu autostrady przez nasze województwo. Zdaniem burmistrza Stańczyszyna jego mankamentem jest uwzględnienie tylko warunków ekologicznych, a pominięcie kryteriów ekonomicznych naszego regionu. Prace nad planem przebiegu całej trasy autostrady Szczecin-Zielona Góra-Praga prowadzi już od prawie trzech lat Sudecko-Pomorskie Towarzystwo Drogowe S A, ale dopiero od listopada zeszłego roku droga A-3 weszła do "Planu Budowy Autostrad w Polsce" właśnie dzięki staraniom konsorcjum.

Podczas spotkania Janusz Korzeń zaproponował przedstawicielom wszystkich gmin włączenie się w prace nad projektem aktywizacji korytarza autostrady A-3. Projekt ten ma obejmować nie tyle przebieg autostrady ale warunki i korzyści wynikające z zainwestowania w regionie jej trasy.

Nie ustalono jeszcze daty ani miejsca następnego spotkania przedstawicieli gmin zainteresowanych przebiegiem autostrady, najprawdopodobniej odbędzie się ono za trzy miesiące. Po spotkaniu, akcjonariusze konsorcjum, w tym również gmina Polkowice, otrzymali akcje Sudecko-Pomorskiego Towarzystwa Drogowego S A z pierwszej emisji wartości 100 mln. starych złotych.

Co pan/pani na to?

Jeśli masz kłopoty z załatwieniem sprawy, coś Cię poruszyło lub zdenerwowało, ktoś zlekceważył istotny dla Ciebie problem – zadzwoń do nas tel. 45-10-13 lub napisz na adres, ul. Górna 3/3, 59-320 Polkowice.

Mieszkaniec ul. Kmicica powiadomił nas, iż 26 bm. kierowca beczkowszu, który został tam wysłany w związku z przerwą w dostawie wody, chcąc skrócić sobie drogę wjechał na trawnik zakopując się po osie kół w ziemi. Zniszczył w ten sposób nie tylko dużą połąć trawnika, ale i pozostawił ogromną ilość błota na chodniku, zamikły również telefony na tej ulicy.

O wyjaśnienie zdarzenia poprosiliśmy Zakład Wodociągów i Kanalizacji z Polkowic. Poinformowano nas, że nie był to beczkowsz lecz koparka, która wjechała na trawnik, aby usunąć awarię wodociągu. Natomiast telefony nie dzwoniły z powodu zalania wodą studzienek z przewodami i tę awarię miała usunąć Telekomunikacja Polska S.A. w ciągu najbliższych dni.

Mieszkaniec Kmicica zgadza się z tym, że koparka rzeczywiście usuwała awarię ale w innym miejscu, natomiast ślady po beczkowszu zostały i nikt nie zajął się tym aby je usunąć.

Pierwsze spotkanie

Dnia 26 stycznia 1995 roku w Polkowicach Dolnych odbyło się spotkanie przedstawicieli wszystkich wsi (sołtysów, Rad Sołeckich), Fundacji "Plon" i Zarządu Gminy z Burmistrzami: Emilianem Stańczyszynem, Andrzejem Pilimonem (sfera budżetowa) i Mariuszem Gnychem (inwestycje) na czele.

Miłym akcentem, jakim rozpoczęło się spotkanie, było podziękowanie złożone przez Burmistrza, w imieniu władz gminy, wieloletnim sołtysom za ich pracę na rzecz wsi. Przewodnim tematem była ogólna sytuacja na wsi w świetle zachodzących zmian, a także plany i zamierzenia dotyczące inwestycji jakie mają być prowadzone w najbliższym czasie. W swoim wystąpieniu Burmistrz E. Stańczyszyn mówił o potrzebach wsi. Są one duże i w tym zakresie jest jeszcze wiele do zrobienia – m. in. kanalizacja, gazyfikacja, budowa dróg, świetlic, terenów rekreacyjno-sportowych. Przedsięwzięcia te będą sukcesywnie realizowane. Mają one służyć również przemieszczeniu niektórych funkcji z Polkowic na wieś. Przykładem mogą być: nowa sala gimnastyczna na Suchej Górnjej i budowana szkoła integracyjna w Jędrzycho-

wie, która przyjmie dzieci z terenu miasta i gminy.

Pomimo istniejących problemów widać wyraźnie zmiany jakie zachodzą na wsi i duża w tym zasługa władz gminnych, co zostało podkreślone przez zebranych. Liczą one jednak i nie ukrywają tego, na aktywny udział całej społeczności wsi w tworzeniu jej nowego wizerunku. Szczególnie zaś liczą na takie pomysły i inicjatywy, które przy pomocy gminy, można byłoby zrealizować szybciej i taniej. Zdaniem przedstawicieli władz wszyscy powinni czuć się współgospodarzami swoich terenów, co przyniosłoby dużo lepsze efekty. Jest to jednocześnie próba wprowadzenia nowej praktyki polegającej na włączaniu ludzi do działania na rzecz swojej społeczności. Nie jest to w rzeczywistości żadne novum, raczej przenoszenie sprawdzonych przez innych i skutecznych metod, które przynoszą wiele korzyści.

Prezes Fundacji "Plon" Jan Bytniewski mówił o tym, że rolnictwo bardzo ucierpiało w wyniku ostatnich przemian gospodarczych. Dlatego powstała instytucja, która ma na celu wspomaganie wsi. Fundacja udziela rolnikom gwarancji kredyto-

wych (do 8% w skali roku). Uruchomiła również Zakłady Fundacji w Kazimierzowie, gdzie można kupić nawozy, środki ochrony roślin i inne potrzebne towary.

W dalszej części spotkania poszczególni przedstawiciele wsi mówili o bieżących problemach i potrzebach, np. o braku świetlicy w Trzebczu, o zakupie maszyn rolniczych czy możliwości dofinansowania ze strony Fundacji przy zakupie ziemniaków. Sytuacja pod tym względem nie jest najlepsza, a zważywszy na aktualne ceny, można się spodziewać, iż wielu rolników nie będzie po prostu na to stać.

Było to pierwsze, ale według zapewnienia burmistrza Stańczyszyna, nie ostatnie spotkanie przedstawicieli wsi z władzami gminy w tak dużym gronie. Inicjatywa spotkała się z ogólnym poparciem. Jest to jednocześnie okazja do wymiany doświadczeń, wspólnego omawiania bieżących i przyszłych działań.

Sporo zmian zachodzi teraz na wsi i trzeba wykorzystać ten sprzyjający okres, by zrobić jak najwięcej, a także, by wprowadzić do świadomości ludzi przekonanie, iż sami mogą wiele zdziałać.

Urszula Romaniuk-Kowalska

„Biesiada Sobińska” – początek nowej tradycji

Rzecz działa się 20 stycznia 1995 roku w świetlicy O. S. P. w Sobinie o godzinie 17-tej.

Impreza, zorganizowana przez Gminny Ośrodek Kultury i przy znacznym udziale sponsora – Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Miasta i Gminy Polkowice, miała przede wszystkim na celu promocję Zespołu Folklorystyczno-Etnograficznego "Sobinianie" poprzez zaprezentowanie repertuaru, z którym występował już wielokrotnie zyskując aplauz i uznanie publiczności.

Uroczystego powitania gości dokonała Dyrektor GOK-u Danuta Kownatka, następnie kierownik zespołu Józef Kulczyk zaprosił wszystkich w podróż do wsi Duliby, do Maciejowej izby, by byli świadkami tarnopolskich zalotów (tak jednocześnie brzmiał tytuł przedstawienia). Kilkanaście minut zabawy, wypełnionej śpiewem i ludowym humorem. Po występie, który bardzo się podobał, członkowie Zespołu otrzymali w upominku terminarze, zapewne po to, by zapisywać w nich daty następnych imprez.

Po części artystycznej rozpoczęła się biesiada przy regionalnym stole poprzedzona łamaniem się opłatkiem i składaniem sobie życzeń. Jej podstawowy element stanowiły wigilijne potrawy charakterystyczne dla tej społeczności, a więc kutia, pierogi z kapustą i grzybkami, barszcz, ryba. Wszystkie przysmaki przygotowane przez panie z zespołu, które poświęciły dużo czasu, aby wszystko było smaczne i na czas. Dbały też o odpowie-

dni nastroj w trakcie biesiady, śpiewając koledy, piosenki ludowe, kapela zaś przygrywała do tańca. Dużym zainteresowaniem cieszyły się rekwizyty sceniczne – ręcznie szyte i haftowane koszule, skrzynia z końca ubiegłego wieku, krosno.

Ta pierwsza, promocyjna biesiada była też sprawdzianem zarówno dla organizatorów jak i zespołu; chodzi o wypracowanie właściwej formy spotkań i ich oprawy. Impreza tego

rodzaju ma bowiem szansę wejść na stałe do kalendarza życia kulturalnego wsi.

Ma być wydany również, z pomocą Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Miasta i Gminy Polkowice, folder promujący Zespół "Sobinianie". Już niedługo rozpoczną się przygotowania do nowych występów. Miejsca w terminarzach jest bardzo dużo, a rok dopiero się rozpoczął.

Urszula Romaniuk-Kowalska



Aula Forum jest jedynym tego typu reprezentacyjnym miejscem w Polkowicach. Jednak jak na swoje możliwości jest zbyt spóradycznie wykorzystywana, ale to już zupełnie inne zagadnienie.

21 stycznia została wykorzystana do imprezy, która z pewnością przejdzie do historii polkowieckich wydarzeń kulturalnych. Nie ze względu na jej wielkość i wspaniałość, choć momentami przypominało wielkie show, ale na pewno ze względu na jej inność.

INNOŚĆ W RYTMIE KARNAWAŁOWYM

W istocie takiej imprezy nie pamiętają chyba najstarsi mieszkańcy.

Początkowo, mimo szarych, nie nie mówiących plakatów, przypuszczałem, że będzie to w rzeczywistości wspaniała impreza, z mnóstwem niespodzianek, indywidualności estradowych połączona z momentami, w których uczestnikami będą również jej widzowie. Tymczasem był to wyłącznie pokaz tańca towarzyskiego przeplatany amatorskim pokazem mody, szumnie nazwany „karnawałowym”.

– Nie ukrywamy, że pokaz mody był głównym powodem, dla którego przyszliśmy na tę imprezę – stanowczo stwierdziły sympatyczne, młode dziewczyny, które zastałem w palarni – Nie był to jednak rewelacyjny pokaz. Nie było kreacji typowo młodzieżowej, nie mówiąc o pozostałych. Odrębną kwestią były przypadkowo, jak sądzimy, dobre modelki i modele. Mimo to sam pomysł imprezy bardzo się nam podobał. To pierwsza, mamy nadzieję, że nie ostatnia.

Była to niewątpliwie udana „premiera” ojców polkowieckiej kultury. Trudno się dziwić, bowiem główni organizatorzy tej karnawałowej gali starali się wykazać lepszą organizacją i pomysłowością od propozycji serwowanych przez wcześniej zawiadujących kulturą w tym mieście. To wyczuwało się na każdym kroku przed i w trakcie imprezy.

Przygotowanie imprezy kosztowało nas sporo nerwów, czasu i pieniędzy, mimo że nie widać tego na pierwszy rzut oka – mówi Andrzej Pilimon, wiceburmistrz Polkowic – To nasza pierwsza, nieśmiała próba zrobienia czegoś nowego. Czegoś co na długo pozostanie w pamięci jej uczestników.

W istocie, organizatorzy przygotowali się do niej solidnie, próbując jednocześnie wprowadzać innowacyjne pomysły. Jednym z nich było wprowadzanie gości do wnętrza przy-

strojonej w baloniki i reklamy sponsorów sali przez uroczę dziewczyny.

Kolejną innowacją było połączenie elementów kawiarniano-teatralnych, dzięki któremu można było bez wychodzenia z koncertu degustować kawę i ciasteczka serwowane przez „Impresyjną” kawiarenkę. Jedynie sam podział widowni na siedzących przy stolikach i na „galerii” wzbudzał pewne skojarzenia, choć wizualnie wyglądało to również sympatycznie.

O samym występie można powiedzieć jedno – festiwal karnawałowych rytmów i pokazów tanecznych. I mimo, że dla samych zawodowych wykonawców ich występ przed polkowiecką publicznością był niczym innym, jak „chlebem powszednim”, to z nie ukrywaną przyjemnością podziwiałem niesamowity temperament, poczucie rytmu i ciekawe układy taneczne u niemal wszystkich wykonawców, zwłaszcza u tych najmłodszych.

Ze szczególnym podziwem przysłuchiwałem się prowadzącemu całość imprezy, który z iście radiową fantazją potrafił wzbudzać zainteresowanie, kolejnymi wykonawcami, bodaj największych malkontentów.

Bardzo prosta aranżacja tego, co dzieje się na estradzie – stanowczo stwierdził pan, sprawiający wrażenie społecznego biletera – Pamiętam czas Michała Garbaczewskiego, który organizował wspaniałe imprezy. Można

POCZTA GAZETY

„WIDZIANE Z KOŁKA”

Jako, że nie samym chlebem człowiek żyje, dałem się namówić żonie i poszliśmy na szes-roko reklamowaną imprezę „W karnawałowych rytmach”.

Odbiór ciekawych układów tanecznych w wykonaniu dzieci i dorosłych tancerzy oraz pokazu mody, zakłócały powracające myśli, potęgowane każdorazową zmianą pozycji. O co tak naprawdę tutaj chodzi! Zapłaciłem przecież 10 złotych za dwa bilety, a nie dane mi było usiąść wygodnie na krześle przy stoliku. Zamiast tego pokazano mi miejsce z boku na stołku (kołku). Czyżbym nie doczytał, że były bilety droższe na pierwsze miejsca?

Sama impreza, która była ciekawa z pewnością zadowoliliby moje dzieci. Niestety Polkowiecka kultura to nie PKP, która dla dzieci i młodzieży stosuje zniżki, a mając na względzie zbliżające się ferie dzieci zostały w domu, a szkoda. A jeżeli zaproszeni goście przyszli na zaproszenia a nie na bilety, garstka „biletowców” i tak nie poprawi kondycji naszej kultury.

Myślę, że chyba nie tak powinno się zachęcać do konsumowania kultury.

Na koniec nasunęły mi się dwa wnioski: – jeżeli Urząd Gminy stać na dotowanie imprez dla zaproszonych gości, to może zaproszą i nas – mieszkańców; po drugie myślę, że po następnej przesiedzianej na stołku imprezie mogą podjąć próbę bicia rekordu w siedzeniu na kołku.

**Z poważaniem
Konsument Kultury**

było zobaczyć wybitnych sportowców, słuchając przy tym dobrej muzyki i jej wykonawców. Ta dzisiejsza... Należy się cieszyć, że coś zaczęło się dziać.

Animatorów kultury, podobnie jak niemal każdej dziedziny naszego życia nigdy nam nie brakowało. Gorzej bywało z wdrażaniem tych pomysłów. Brakowało ludzi, którzy wzięliby sprawę w swoje ręce.

Cieszę się, że miałam okazję uczestniczyć w tego typu imprezie – powiedziała Urszula, znana polkowiecka biegaczka. – Była wreszcie okazja, aby potańczyć w sympatycznym towarzystwie. Nie ukrywałam od początku, że czekałam na to i z tą nadzieją przyszliśmy z małżonkiem na tę imprezę. W sumie gratuluję pomysłu.

I choć rzeczywiście brakowało mi czegoś w tej karnawałowej gali, to jednak jej organizatorom należą się słowa uznania za próbę znalezienia nowej formy kulturalnego spędzania wolnego czasu dla polkowieckiej społeczności, przyłączam się więc do gratulacji. Szczególnie za innowacyjność pomysłu.

**Zdjęcia i tekst:
Andrzej Lech**



Zbiorowy popis umiejętności tanecznych.

Fot.: A. Lech

Tym razem w naszym cyklu prezentujemy Państwu znanego w Polkowicach Prezesa Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Cuprum” Edwarda Bieguna. Przypominamy również, że to od państwa zależy kim będzie następny rozmówca, czekamy na propozycje zarówno personalne jak propozycje pytań, które Państwo chcieliby zadać rozmówcom.

PO GODZINACH

Książki, plutonowy, prezes...

Pana pierwsza praca?

Doskonale pamiętam. To było jeszcze za dobrych czasów kiedy były tak zwane staże pracy. Pracę zacząłem w 1969 roku jako stażysta po Technikum Ekonomicznym w Rejonie Eksploatacji Dróg Publicznych w Legnicy, gdzie zostałem przyjęty bardzo serdecznie, ciepło i życzliwie. Dużo się tam nauczyłem. Dlatego też pamiętam ten okres jako jeden z najprzyjemniejszych w mojej karierze zawodowej. Myślę, że obecnie powinno się wrócić do takich staży pracy.

Kim chciał Pan być, gdy miał Pan 6 lat?

Księdzem. Dość długo byłem ministrantem. Odpowiadały mi pewne ideały prezentowane przez Kościół w tamtym czasie. Z wiekiem jednak z niektórych pomysłów się wyrasta.

Co Pan lubi robić?

Właściwie robię to, do czego zmusza mnie życie. Staram się żyć bardzo aktywnie, nienawidzę bezczynności. Tragedią byłoby dla mnie gdybym zachorował. W pracy odpoczywam, nie żebym był pracoholikiem, ale lubię coś robić, coś tworzyć.

Najciekawszy zawód.

Kilkadziesiąt lat prowadziłem zajęcia z młodzieżą jako instruktor lekkiej atletyki. Przez moje ręce przewinęło się kilka tysięcy młodych ludzi z Legnicy i Polkowic. Miło wspominać ten okres, bo wielu z nich wyrosło na porządnym ludzi. Teraz gdy spotykam ich na ulicy zwykle dzień dobry sprawia mi wielką satysfakcję.

Był Pan lekkoatletą, największe osiągnięcie?

Moim takim znacznym sukcesem były mistrzostwa Polski w siedemdziesiątym roku, które wygrałem z wynikiem 7,49 metrów. Mój rekord życiowy wynosi 7,70 metrów. Były to całkiem inne czasy. Dla nas liczyły się zupełnie inne ideały, chociażby reprezentowanie barw kraju, zdobycie tytułu mistrza. Nikt nie myślał o dorabianiu się na sporcie.

Idole w tamtych czasach.

Ze sportowców wymienilibym Józefa Szmidta, który wielkim nakładem pracy doszedł do wspaniałych wyników. Natomiast z ludzi, z którymi się spotkałem bardzo miło wspominać Pana Starzyńskiego, trenera trójskoczków polskich. Dla zawodników był ojcem, matką i trenerem, a dla mnie na tamte czasy ideałem.

Jakim był pan uczniem?

Trudno teraz się gloryfikować. Na świadectwie maturalnym miałem jedną trójkę z liternictwa i to na własne życzenie, pozostałe ocenę bardzo dobre i sporadycznie dobre.

Ulubione programy telewizyjne.

W związku z tym, że życie i praca przysparza mnóstwo stresów, to oprócz programów sportowych bardzo lubię komedię. Z filmów które się teraz pojawiły na pierwszym stawiam filmy polskie. Uważam, że Polacy umieją robić filmy. Nienawidzę filmów w których jest dużo przemocy i leje się krew. Chyba dlatego, że mam naturę człowieka raczej łagodnego.

Książka do której pan najczęściej wraca?

Najczęściej sięgam do Biblii, moim zdaniem jest to najwspanialsza książka jaka kiedykolwiek się pojawiła, zawiera wszystko czego człowiek powinien się dowiedzieć. W trudnych chwilach, gdy mam podjąć jakąś ważną decyzję zawsze do niej sięgam.

Książki które pan lubi czytać?

Może to zabrzmie dziwnie ale lubię czytać książki Karola Maja, lubię też Niziuńskiego. Odpowiadają mi takie urwisowskie historie, chyba dlatego, że sam byłem zawsze spokojnym dzieckiem i właśnie za tym tęskniłem.

Był Pan reprezentantem Polski.

Tak. To był dziwny okres w moim życiu, dopracowałem się ciężkiej kontuzji, która przekreśliła moją dalszą karierę sportową. Wtedy właśnie wchodziła radziecka metoda treningowa, która wykańczała talenty. Natomiast miło wspominać ten okres z tego względu, że mogłem zwiedzić trochę Polski i świata, to pozostało mi do dzisiaj. Moim marzeniem jest doskonale poznanie Polski. Każdy urlop spędzamy na zwiedzaniu poszczególnych zakątków naszego kraju.

Pierwsza miłość.

Może właśnie dlatego nie zostałem księdzem. Już w szkole podstawowej podobało mi się mnóstwo dziewczyn, ale trudno powiedzieć która była pierwsza, nie przypominam sobie.

Co pasjonuje pana w kobietach?

Myślę, że na pierwszym miejscu postawiłbym intelekt. Każda kobieta jest piękna i ma swój osobisty urok.

Z jaką postacią historyczną w dziejach Polski Pan by się identyfikował?

Mógłbym być naszym kronikarzem Długoszem, interesuje mnie przekazywanie tamtej historii, tamte uwarunkowania polityczne i gospodarcze.

W którym wieku chciałby Pan znaleźć, gdyby było to możliwe?

Z sentymentu dla Trylogii Sienkiewicza, chciałbym przeżyć kilka lat w czasach Jana Kazimierza, Władysława IV, jako naukowiec na Uniwersytecie Jagiellońskim ta dziedzina najbardziej mnie pasjonuje. Obecnie wykładam prawo w studium policealnym.

Ktorego z polityków najbardziej Pan ceni?

Lubię ludzi spokojnych, wyważonych i stąd uważam, że doskonałym politykiem był Wojciech Jaruzelski, stawiałbym go może nie na pierwszym miejscu ale jest zdecydowanie wzorem godnym do naśladowania. Znam go również z opowiadań kolegi który był jego adiutantem. Sam przez kilka lat byłem zawodowym żołnierzem.

Stopień wojskowy.

Trudno powiedzieć tu o wielkim stopniu, jestem zwykłym plutonowym. Nigdy nie marzyłem o zrobieniu kariery w wojsku.

Czy gra Pan na jakimś instrumencie?

W młodości próbowałem wielu do których miałem dostęp. Przez pewien okres uczyłem się gry na mandolinie, ale z miernym skutkiem. Pewnie dlatego też lubię brzmienie takich instrumentów jak banjo i mandolina.

Piosenka do której Pan wraca.

Często wracam do „Domu wschodzącego słońca” Animalsów.

Ulubione zajęcie w domu.

Niesamowicie lubię samotność. Kiedy mam już wszystko załatwione zamykam się w ustronnym miejscu. Mam taki swój kąt w domu gdzie jest mnóstwo książek, radio i nic więcej. Zamykam się tam słucham, muzyki, czytam i pracuję. W ten sposób doskonale odpoczywam, rodzina toleruje tą moją chwilę relaksu. Tak praktycznie jest codziennie.

Dziękuję za rozmowę.

Reklama

projekty graficzne
wizytówki, foldery
tablice reklamowe

tel 45-22-51

Polkowice

ul. Skalników 65/8.



Komisarz policji Józef Fujnicki, lat 45, żonaty, na stałe zamieszkały w Chocianowie. W Policji od 1973 roku; kolejno pracował w Chocianowie, Lubinie (w Komendzie Rejonowej jako Naczelnik Oddziału Dochodzeniowo-Sledczego). Od dnia 1 stycznia 1995 roku Komendant Policji w Polkowicach.

Jest komendant

"Gazeta Polkowska" - W grudniu 94 roku na spotkaniu Zarządu Gminy, Komendant Rejonowy Policji komisarz Jan Kotapka stwierdził, iż kilkumiesięczny wakat na stanowisku komendanta Policji spowodował spadek jakości pracy. Proszę o skomentowanie tej opinii.

Kom. Józef Fujnicki - Rzeczywiście, brak komendanta spowodował wystąpienie drobnych uchybień. Niektóre sprawy zalatwane są na bieżąco, od ręki, inne wymagają czasu, trudno teraz określić ile. Chciałbym wprowadzić pewne zmiany w niektórych metodach pracy: m. in. zwiększyć efektywność działalności prewencyjnej, poprawić stan bezpieczeństwa, zwiększyć ilość służb patrolowych celem zapobiegania popełnianiu przestępstw.

G. P. - Największe problemy z jakimi spotyka się policja. Jakie przestępstwa popełniane są najczęściej?

J. Fujnicki - Są dwie wiodące kategorie; pierwsza to kradzieże i włamania do obiektów prywatnych i druga - do obiektów społecz-

nych. Ogólna wykrywalność wszystkich sprawców wynosiła w 1994 roku 66,9% i jest niższa o 7,8% w stosunku do roku 1993. Dość duży procent stanowi również przestępczość nieletnich - 11,4%. Inny problem to kradzieże metali kolorowych. Punkty skupu nie prowadzą wykazu osób sprzedających złom tego rodzaju. To istotne utrudnienie. W tej chwili nasza działalność ogranicza się do kontrolowania tych punktów.

G. P. - Jaka jest aktualnie sytuacja Policji pod względem zatrudnienia i wyposażenia?

J. Fujnicki - Stan etatowy to 53 osoby, w tym trzy z wyższym wykształceniem. Mamy do dyspozycji 7 radiowozów (5 Polonezów, 1 Nysę i 1 Fiata Ducato).

G. P. - Jak przedstawia się współpraca z władzami Polkowic?

J. Fujnicki - Wszelkie sprawy są omawiane na bieżąco na spotkaniach z Burmistrzem.

G. P. - Przed Komendą trwają roboty... Co tam będzie?

J. Fujnicki - Prowadzone są prace wykończeniowe zaplecza, będą tam garaże. Są na to jeszcze pieniądze. W planach ujęte jest zagospodarowanie całego terenu przed budynkiem Komendy. W zaplanowanym budżecie

na 1995 rok nie przewidziano żadnych funduszy dla Policji, co jednak nie musi oznaczać, iż nie będzie ich w ogóle. Może znajdą się środki na nasze potrzeby.

G. P. - Gdyby miał Pan okazję spotkać się z mieszkańcami, co chciałby im Pan przekazać, na co uczulić?

J. Fujnicki - Jest jedna sprawa, o której chciałbym powiedzieć. Mam szczególny apel do rodziców, aby zwracali baczniejszą uwagę na dzieci; mam na myśli bezpieczeństwo w ruchu drogowym, a jeszcze dokładniej - nagle wtargnięcia dzieci na jezdnię. Nieco statystyki; w 1994 roku wydarzyło się w Polkowicach 40 wypadków drogowych, w których śmierć poniosło 5 osób, a 31 odniosło obrażenia ciała. Mówiąc o przyczynach należy wymienić właśnie nagłe wejście na jezdnię, poza tym niezachowanie ostrożności w ruchu drogowym, nadmierną prędkość i jazdę po spożyciu alkoholu. Uzupełniając te dane dodam, iż było 75 kolizji drogowych (przyczyny są analogiczne do przedstawionych powyżej). Funkcjonariusze wykryli 2101 wykroczeń ukaranych wnioskami do kolegium (273) i mandatami; 47 osób zatrzymano na gorącym uczynku, 157 kierowców prowadziło po-

jazdu po spożyciu alkoholu w wyniku czego zatrzymano prawo jazdy w 100 przypadkach. To bardzo dużo.

G. P. - Dość przygnębiająca statystyka. Jakie są najważniejsze zadania stojące teraz przed Policją?

J. Fujnicki - Jest ich wiele, a należą do nich: ochrona życia, zdrowia oraz mienia obywateli, ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego, zapobieganie popełnianiu przestępstw i wykroczeń, ściganie sprawców, kontrola przestrzegania przepisów porządkowych i administracyjnych.

G. P. - Czytelnicy chcieliby z pewnością poznać Pana również z innej, mniej oficjalnej strony. A zatem, proszę powiedzieć jak spędza Pan wolny czas, co Pana interesuje?

J. Fujnicki - Jestem raczej domatorem, dużo czasu spędzam z rodziną. Lubię czytać książki historyczne, szczególnie zaś interesuje mnie historia Polski. Poza tym mam działkę. Cóż jeszcze... Jeśli chodzi o upodobania kulinarne są to pierogi z kapustą i grzybkami, które bardzo lubię zbierać.

G. P. - Dziękuję za rozmowę.

**Rozmawiała
Urszula Romaniuk-Kowalska**

Ferie w Świeradowie

Czterdzieści polkowickich dzieci w sobotę 28 stycznia wyjechało na zimowisko do Świeradowa Zdroju, zorganizowane przez Komendę Hufca Związku Harcerstwa Polskiego w Polkowicach.

Dzieci podczas tygodniowego pobytu w górach będą mieszkać w pensjonacie oraz korzystając z gimnastyki korekcyjnej i inhalacji jodowo-borowej w tamtejszym uzdrowisku. Do ich dyspozycji został również oddany tor saneczkowy wcześniej przetarty przez harcerzy z Polkowic.

Dwudziestu pięciu z czterdziestu uczestników zimowego wycieczki to dzieci

wysłane tam przez Ośrodek Pomocy Społecznej, który wykupił te miejsca od Komendy Hufca z Polkowic. Koszt wysłania jednego dziecka na tygodniowy pobyt w Świeradowie wynosi 140 złotych.

Jednak co roku na zimowiska zorganizowane przez ZHP w Polkowicach wyjeżdża coraz mniej dzieci. Kiedy w 1991 korzystało z tej akcji 140 dzieci, to w tym roku zaledwie 40 polkowickich pociech wyjechało na zimowisko ZHP. Zdaniem harcmistrza Romana Bryzy, komendanta Hufca Polkowice dzieje się tak dlatego, że harcerstwo nie może teraz liczyć na dotacje z centrali oraz wsparcie gminy. Ta ostatnia tłumaczy swoje posunięcia tym,

że pieniądze te mogłyby być wydane na dzieci nie mieszkające w gminie Polkowice.

W tym roku Zarząd Gminy Polkowice przeznaczył na akcję zimową oraz letnią 100 tys. złotych. Pieniądze zostały rozdysponowane pomiędzy szkoły w zależności od ilości uczniów. Na jednego ucznia przypada kwota 21,10 złotych. W Urzędzie Gminy pozostała jeszcze niewielka rezerwa dla uczniów z Polkowic chodzących do szkoły nie w naszym mieście. Oni właśnie, chcąc aby ich letni wypoczynek był dofinansowany z budżetu Polkowic, muszą zgłosić się do siedziby Urzędu Gminy.

oro

Baw się aż się...

ROCK W KROK

to nowa rubryka poświęcona muzyce rockowej i nie tylko. Na jej łamach chcemy przedstawiać wydarzenia muzyczne, zespoły lokalne i gwiazdy dużego formatu. Relacje z koncertów, wywiady, nowości płytowe to wszystko w ROCK W KROK.



Z jednym z najlepszych gitarzystów w Polsce, Grzegorzem "Skywalkerem" Skawińskim rozmawia Piotr Perdon. Jak wspominasz swoje występy w Kombi?

Z dużą dozą sentymentu i w sumie fajnie, bo był to fajny zespół, wiele lat spędzonych wspólnie, graliśmy na wielu kontynentach, objechaliśmy całą Europę, Amerykę nawet byliśmy w Maroku. Był to fajny zespół z tym że po kilkunastu latach, dokładnie szesnastu i pół, uważaliśmy ja i Waldek Tkaczyk, że możliwości jakieś artystyczne tej kapeli uległy wyczerpaniu i należy zrobić coś nowego. Dlatego w tej chwili próbujemy działać z nowym zespołem pod nową nazwą i w nieco innym repertuarze.

Jak się czujesz gdy publiczność krzyczy Kombi w koncertach?

Zupełnie normalnie się czuję, na początku jak graliśmy jako SKYWALKER trochę mnie to przerażało – Boże kochany – myślałem – już nigdy tego odium z siebie nie zdejmę. Zdaje sobie sprawę, że zostanie to przy mnie do końca życia i nawet nie protestuje. Nawet więcej, jak publiczność bardzo nalega to jesteśmy gotowi zagrać jakiś stary numer z

repertuaru Kombi. Gramy zresztą na koncertach "Hotel Victoria" czy "Królowie Życia".

Część swego życia spędziłeś w Stanach czego się tam nauczyłeś?

Przede wszystkim pokory i poszanowania publiczności, która jest jakby czynnikiem być albo nie być każdego artysty. Jeżeli ludzie chcą żebyśmy grali to jesteśmy w stanie grać bisy, rozmawiać z każdym, jesteśmy bardzo oddani swoim fanom i tym którzy przyszli nas posłuchać, nigdy ich nie olewamy choćby było ich nawet pięciu na sali.

Co wyróżniłbyś na polskiej scenie rockowej.

Wiesz jest kilka kapel, które generalnie mi się podobają, podoba mi się np. HUMEN z nowych zespołów, ale wiesz nie chciałbym ani nikogo deprecjonować ani wyróżniać, powiem szczerze nie podoba mi się spora część tego co dzieje się w Jarocinie, szczególnie te postpunkowe sprawy. Jest to przebrzmiała chora rzecz, antagonizmy, które niektóre grupy wywołują wśród publiczności, jest to zupełnie nieporozumienie, uważam że muzyka powinna bronić się sama.

Czy masz jakieś credo życiowe, którym się kierujesz?

Nie przeszkadzać innym, żyć samemu i dać żyć innym, żyć uczciwie i w miarę spokojnie.

Dziękuję za rozmowę.

Rafał Belushi twórca i reżyser spektakli "Joker 2001", "Poduszki", wokalista i lider zespołu Świnka Choinka – opowiada o muzyce, teatrze i rock'n'rollowej kapeli.

Świnkowe granie

"Pomysł na zespół zrodził się podczas prób do spektaklu, którego zresztą jestem autorem, spektaklu "Poduszki", postanowiliśmy sobie pograć tak dla siebie, a że akurat za miesiąc był koncert Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy to chcieliśmy się pobawić. Nie podchodzimy ambicjonalnie do muzyki, przynajmniej jak na razie, nie chcemy grać zwykłych koncertów, chcielibyśmy zrobić jakiś spektakl, jakiś show. Ja otarłem się o to w teatrze, próbuję muzykę wsadzić w inną formę niż dotychczas jest oglądalna."

Na co dzień zajmujesz się teatrem, czy śpiewanie w zespole rockowym to tylko zabawa.

"Na początku była to tylko zabawa, już wcześniej ocierałem się o krótkie formy muzyczne, śpiewałem po dwa trzy numery na jakiś małych koncertach, ale czym bardziej się w to brynie, to jest w tym trochę zaangażowania. Mimo wszystko teatr zostaje dla mnie na pierwszym miejscu i to że próbujemy zrobić jakąś oprawę koncertu to jest ten wpływ teatru na moją działalność muzyczną."

Płyty które chciałbym wam dzisiaj polecić są dosyć specyficzne, nie są to nowości, którymi firmy płytowe zalewają rynek, ale są to płyty ważne w historii polskiej muzyki rockowej.

recenzje • recenzje • recenzje



DEZERTER "Dezserter" klub płytowy razem

Unikalna płyta legendy polskiego punka, płyta będąca udokumentowaniem lat pracy i walki o lepsze jutro. Jak przystało na weteranów

Dezserterzy nie wyrzekli się swojej przeszłości wspominając stare przeboje, „Musisz być kims”, „Kto”, „Polska złota młodzież”.

Lza się w oku kręci jak się tego słucha. Ci którzy pamiętają Dezsertera z lat 82–84 wiedzą co mam na myśli. Utwory, które gdzie indziej były by odgrzewanymi kotletami, tutaj w nowych wersjach prezentują się znakomicie. To co narzuca się po wysłuchaniu to wewnętrzna siła bijąca z muzyki. Nie ma tu miejsca na obojętność, teksty wbijają się do mózgu, zmuszając do myślenia. Jest to jedna z najlepszych płyt w historii punk rocka. Muzyka uciekająca przed klasyfikacjami, idąca swoją drogą, a jednocześnie nie odcinająca się od korzeni.

VOO VOO Snopowiązałka. Pronit

Voo Voo to czterech świetnych muzyków pod wodzą gitarzysty, wokalisty, autora tekstów i muzyki Wojtka Waglewskiego. A jaki jest

Waglewski? Jest spokojny i wybuchowy. Taka też jest ta płyta. Ciągłe coś się zmienia, co trzy minuty zmienia się tempo i nastrój. Muzyka jest chłodna i wyrafinowana a jednak wygrywa swoją szczerością, słychać w niej Bułgarię i Hiszpanie, strzępki folkloru z całego świata. Waglewski jako gitarzysta igra ze słuchaczami, gra od Hendrixowskich patentów po subtelne sola Satrianiego. Zawsze jednak wie co robi i dlaczego. Polecam tym, którym nie wystarczą gotowe szufladki, zapelnione po brzegi gotowymi produktami kultury masowej.



Konkurs konkurs konkurs ...kto odpowie co powinno być w miejscu kropek w nadtytule otrzyma kasetę proletariatu z autografami. Adres w stopce.

Zajęcie Polkowic

Od momentu rozpoczęcia przez Armię Czerwoną ofensywy zimowej wojna wkroczyła na tereny III Rzeszy. Po kilkunastu dniach ofensywy front dotarł w okolice Polkowic. Natarcie z kierunku wsi Studzianki, po przełamaniu oporu niemieckiego w dniu 23 stycznia o godzinie 15:30 osiągnęło wieś Pielgrzymów. Następnego dnia patrole dotarły do wsi Rynarcie. W dniu 25 stycznia, lokalne przeciwnatarcie niemieckie z użyciem czołgów, odrzuciło siły sowieckie na zachodni skraj wsi Mleczo. Uporczywe walki trwały w sąsiedztwie Rudnej. Trzy dni później z kierunku Chobieni przybyła duża ilość sowieckich czołgów, wspieranych przez piechotę. Tego dnia sowieci opanowali Rudną, Jusowice, Pielgrzymów i Rynarcie. W okolicach Tarnówka Niemcy dysponowali 12 czołgami, nie mieli jednak benzyny.

Rano 7 lutego, po artyleryjskim przygotowaniu w Wysokiej Cerkwi, natarły wojska sowieckie. Niemcy wycofali poprzedniego dnia główne siły, a patrole osłony cofnęły się do wsi Tarnówek. Nazajutrz wojska sowieckie wyparły Niemców z Tarnówka, Trzebca i Pieszkowa koło Polkowic. Niemcy utrzymali się w Biedrzychowiu, w terenie leśnym pod Polkowicami. 8 lutego z Sobina przez Parchów do Przemkowa przebijaly się oddziały elitarniej dywizji Gross Deutschland. Rano 9 lutego 1945 roku, sowiecka piechota z zaskoczenia zajęła wieś Biedrzychów. Siły główne osłony tej wsi, zostały ewakuowane do południa 8 lutego samochodami przez Parchów, Chocianów do Bolesławca.

Niemcy jeszcze wtrzyli w utrzymanie terenu. W dniu 8 lutego grupa Polaków z łopatomy miała budować doły dla łowców czołgów. Zadania nie mogli wykonać, bo sowiecki ogień z Wysokiej Cerkwi, (niecelny), spędził ich do Polkowic. W dniu 9 lutego 1945 roku około godziny 9:00 z kierunku wsi Tarnówek cofały się dwa czołgi niemieckie. Jeden trafiony z rusznicy przeciwpancernej w tylny pancerz obficie dymił; drugi otrzymał trafienie w wieżę. Oba pojazdy zatrzymały się koło wiatraka i młeczarni, a załogi uciekły do wsi Polkowice Dolne. Tego samego dnia rano, piechota sowiecka, obficie strzelając, (do kogo? - Niemców nie było) zajęła wieś Trzebcz. Rano 9 lutego Polacy pod nadzorem niemieckim przepędzali krowy w kierunku wsi Nowinki, ale wkrótce stało się to niemożliwe, ponieważ teren do granic Sobina był opanowany przez sowieków.

Nad Polkowicami przelatywały myśliwce sowieckie. Nie strzelały. W samych Polkowicach, piechota sowiecka pojawiła się około godziny 12:00. Bojcy przetrzasali kieszonki napotkanym Polakom, w poszukiwaniu papierosów, tytoniu. Krótco przed jej wkroczeniem, z miasta wycofali się żołnierze niemieccy z kwatery przy dawnej ulicy B. Bieruta. Po godzinie 13:00 zaczęło się zbiorowe pijaństwo bojów. Płądrowane były sklepy spożywcze i konfekcyjne. Zaczęły się gwałty kobiet przez pijanych sowieków. Na

wysokości stawu rybnego zatrzymał się czołg. Dwóch tankistów wyszło. Ukryty w domku SS-man z km zabił jednego, drugiego ranił. Celowniczy czołgowy odpałił pocisk. Niemiec zginął. Po zmroku, gdy garnizon sowiecki prowadził bezładną strzelaninę, z lasu na południowy wschód od miasta wyjechała tankietka. Nie atakowana przez sowieków odholowała kuchnię połową z gotującym się pożywieniem i wróciła do miejsca zakwaterowania Niemców. Nieco później, trzech SS-manów obsadziło wieżę ówczesnego zboru, w sąsiedztwie ratusza. Ogniem z km ostrzeliwali pijanych żołnierzy sowieckich. Jak się wydaje, bez wyniku. Zostali „zdjęci”.

9 lutego rano z Polkowic Dolnych w kierunku wsi Stogoborzyce szła grupa około 1500 Niemców z bronią ręczną. Od strony osiedla majątku Stogoborzyce, od strony wsi Buczyńska nadjechały 3 czołgi sowieckie. Rzeź trwała około pół godziny. Niemcy ginęli z pogardą śmierci. Ich kości nadal leżą w piwnicach zabudowań gospodarczych (bez zmian 1993 r.). Ostatni czołg niemiecki na resztkach paliwa odjechał do Sobina tego samego dnia. Walka o Sobin w dniu 10 lutego trwała od godziny 10:00 do 15:00. Niemieckie wozy bojowe wraz z artylerią zajęły pozycje bojowe w rzadkim lesie, na zachód od zabudowań i kościoła. Sowieckie czołgi, po okrążeniu miejsca koncentracji prowadziły ostrzał wspierany przez katusze. Niemcy zareagowali ogniem dział wiełofowych i konwencjonalnych. Jedna katusza została zniszczona. W czasie bitwy pole-

gło około 300 Niemców z dywizji Gross-Deutschland. Dwie mogiły zbiorowe znajdują się przy szosie Polkowice-Jędrzychów. Na drewnianym krzyżu jest wyryty napis: „Kolegom poległym za ojczyznę”.

Bitwa w Sobinie, nie wiązała się z Polkowicami. Polacy, którzy pracowali tu w roszarni i konopiarni, patrzyli na ogromne marnotrawstwo. Sterty odzieży leżały na bruku, żywność była deptana przez zwycięskich bojów. Postrzelane okna i drzwi były dokumentem innej cywilizacji. Przez wiele dni po bitwie ludność cywilna Polkowic i okolicznych wsi, mimo że teren był zaminowany, wynosiła z pobojowiska, zeskładowane na samochodach zapasy: żywność, sorty mundurowe, maszyny, tokarki. Strażnicy nie pozwalali tylko zabierać broni ręcznej. Ewakuacja zarządzona przez sowieckich generałów była obowiązkowa. Tylko Niemcy mogli pozostać na miejscu. Grupa młodych odjeżdżała bryczką, zaprzęzoną w konia. Mieli walizki z ubraniami, brzytwy i zegarki. Na trasie do polskiej granicy z 1939 roku, spali po stodółkach, nawet w lesie. Zostali doszczętnie obskubani. Do domów doszli jedynie w tym, co mieli na sobie. Wrócili do Polkowic w 1946 roku i w następnych latach.

Jan Biliński

Jan Biliński jest niezależnym historykiem, od ponad 25 lat badającym historię dawnej rejencji legnickiej. Jest autorem wielu opracowań historycznych oraz krajoznawczych.

ZARZĄD GMINY POLKOWICE

O G Ł A S Z A

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż w systemie ratalnym lokali użytkowych położonych w Polkowicach przy ul. Pocztowej. Sprzedaż lokali nastąpi wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamkowej części przynależnego gruntu.

| Lp. | Nr lokalu | Pow. lokalu | Nr działki | Pow. działki | Udz. w uż. wiecz. i w bud. | Nr KW | Cena nieruchomości | Przeznaczenie w planie |
|-----|-----------|-------------|------------|--------------|----------------------------|-------|--------------------|------------------------|
| 1. | 5A | 79,8 | 185/24 | 210 m | 0,196 | 10509 | 28.225,50 | handel - usługi |
| 2. | 5B | 66,8 | 185/24 | | 0,163 | 10509 | 23.629,90 | handel - usługi |
| 3. | 5C | 98,6 | 185/24 | | 0,242 | 10509 | 34.877,50 | handel - usługi |

- Licytacji będzie podlegała wysokość I-szej raty.
- Wywoławcza wysokość I-szej raty wynosi 20 % ceny nieruchomości t. j.
lokal 5A - 5.645,10 zł lokal 5B - 4.725,98 zł lokal 5C - 6.975,50 zł
- Pozostała kwota będzie rozłożona na 4 równe roczne raty płatne do 31 marca każdego roku. Oprocentowanie stałe w wysokości 12 % w skali roku liczone od kwoty, która pozostała do spłacenia.
- Przetarg odbędzie się w dniu 9.02.95 r. o godzinie 12:00 w Urzędzie Gminy w Polkowicach (Ratusz) Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami pok. 118.
- W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne, jeżeli wpłacą do kasy Urzędu wadium w wysokości 5 % ceny nieruchomości. Termin wpłacenia wadium upływa dnia 9.02.1995 r. o godzinie 11:00.
- Wpłacone wadium zostanie:
 - zaliczone na poczet I raty, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg,
 - zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.

Uiszczenie wadium ulegnie przypadkowi, jeżeli osoba, która wygra przetarg nie stawi się do kancelarii notarialnej w oznaczonym terminie w celu zawarcia umowy notarialnej.

Pierwsza opłata za wieczyste użytkowanie gruntu wynosi 25 % ceny osiągniętej w przetargu. Opłata roczna za użytkowanie wieczyste gruntu wynosi 3 % ceny gruntu i może być aktualizowana w przypadku zmiany ceny gruntu, w okresach nie krótszych niż jeden rok.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Uwaga: Do I-szej raty osiągniętej w przetargu doliczony będzie podatek VAT w wysokości 22 % ceny lokalu.

*Ona w czarnej, obcisłej sukience.
On w jasnym garniturze, oboje uśmiechnięci bo w
takim dniu nie można się nie cieszyć...*

Studniówka '95

Parę minut po godz. 19 w przemienionej w salę bankietową Auli Forum, tradycyjny Polonez rozpoczął bal studniówkowy. W pierwszej parze prowadzący szarmancko swoją filigranową partnerkę dyrektor szkoły Włodzimierz Olszewski, za nimi cały korowód eleganckich postaci, wśród których wypatrzyliśmy burmistrza Polkowic Emilianą Staficzyszyną. Po polonezie emocje trochę opadły i zaczęło się studniówkowe szaleństwo. „Jest fajna atmosfera, taka elegancka, tak właśnie wyobrażałam sobie studniówkę” – Anka tegoroczna maturzystka nie ukrywa swego entuzjazmu – „myślałam że wszyscy będziemy się dobrze bawić, mieliśmy tremę przed polonezem ale teraz jest już OK”. Krea-



cjami błysnęły wszystkie panie, nauczycielki i uczennice, dominowały czarne suknie. Pod tym względem studniówka nie różniła się od innych karnawałowych szaleństw. Krótka czy długa, szyfonowa czy z żorżety ale koniecznie czarna. Płasmi na parkiecie zachwycił znany wuefista, którego połączenie ludowego krakowiaka z dyskotekowymi rytмами wywołało prawdziwy aplauz u bawiących się gości.



„Ta studniówka jest szczególnie udana, młodzież czuje się jak u siebie w domu. Studniówka stała się już tradycją, nie taką narzuconą, a taką autentycznie przeżywaną przez młodzież” mówi Maria Turkiewicz pedagog szkolny. „Studniówka zawsze jest przetyciem dla młodzieży, ale teraz



bardziej dojrzałe młodzież na to patrzy. Jest to powiedzmy sobie pierwsze ważniejsze z wydarzeń w ich życiu. Taki pierwszy dorosły bal”.

Wspaniała zabawa, gorąca atmosfera na sali, dyskotekowe przeboje, korowody tańczących postaci, nawet fotoreporter Gazety Polkowickiej, dał się ponieść emocjom i ruszył w tany

„To jest ważniejsze niż studia, niż dyplom, niż wszystko, właśnie ta studniówka” – mówi jeden z rodziców. „Nic się tak nie wspomina jak właśnie ten niezwykły bal”. Stoły dyskretnie ustawione w zakamarkach Auli Forum, niepowtarzalny nastrój, dobra muzyka to wszystko sprawiło że ponad sto osób bawiło się do białego rana.

Ch. Bala

Podejrzane, podsłuchane...



Marek Tereszkeiwicz – Pełnomocnik Burmistrza ds. Zamówień Publicznych

Strażnicy
w akcji

Strażnicy w akcji... to cykl ukazujący najciekawsze zdarzenia z pracy strażników miejskich oraz prezentujący ich uprawnienia czyli co wolno a czego nie wolno funkcjonariuszom Straży Miejskiej.

Sprawozdanie z działalności polkowičkiej Straży Miejskiej od 16.01.95 do 29.01.95 donosi, że w przeciągu tych dwóch tygodni strażnicy wylegitymowali 49 osób, pouczyli 32 i ujeli 5 sprawców kradzieży, jedną osobę odwieźli do izby wytrzeźwień a jedną do domu.

Przeprowadzili 15 interwencji i wypisali 4 mandaty na łączną sumę 30,00 zł. Sporządzili także 76 notatek dotyczących między innymi chodników, osób pijanych, kradzieży i źle zaparkowanych samochodów.

Niewątpliwie najciekawszą interwencją strażników było zdarzenie z 24 stycznia. W tym właśnie dniu o godzinie 12.35 do komendy Straży Miejskiej wpłynęło zawiadomienie o kradzieży portfela na terenie Hali Targowej. Strażnicy bezzwłocznie ruszyli do akcji. Dzięki współpracy ekspedientek udało się im zatrzymać trzy podejrzane kobiety, które przeprowadzono na Komendę Straży Miejskiej celem wyjaśnienia incydentu.

Po przekazaniu sprawy policji wyprawdzono podejrzane a pomieszczenie w którym się znajdowały przeszukano. Policjanci znaleźli pięć napęczetych opakowań ze skalpelami chirurgicznymi, którymi sprawczynie rozciąły torby swych ofiar opróżniając ich zawartość.

Na zakończenie prezentujemy Państwu prawa strażników miejskich. Funkcjonariusze są upoważnieni do nakładania grzywien w drodze mandatu karnego za szereg czynów określonych w następujących przepisach kodeksu wykroczeń :

- art. 54, za wykroczenie przeciwko wydanym z upoważnienia ustawy przepisom porządkowym o zachowaniu się w miejscach publicznych;

- art.63a §1, za umieszczanie w miejscu publicznym do tego nie przeznaczonym ogłoszenia, plakatu, afiszu, apelu, ulotki, napisu lub rysunku, a także za wystawianie ich na widok publiczny winnym miejscu bez zgody zarządzającego tym miejscem;

- art. 64, za niedopełnienie obowiązku umieszczenia w odpowiednim miejscu albo utrzymania w należyłym stanie tabliczki z numerem porządkowym nieruchomości, nazwą ulicy lub placu albo miejscowości (dotyczy właściciela, administratora, dozorcę lub użytkownika nieruchomości).

W artykule wykorzystano materiały z Rzeczpospolitej.

Sprostowanie:

W wyniku pomyłki w poprzednim artykule "Strażnicy w akcji..." opublikowaliśmy uprawnienia inspektorów budowlanych a nie strażników miejskich. Za pomyłkę przepraszamy.



LPB-Polkowice

dla czego?
bo

**LEPIEJ ZORGANIZOWANE
NOWOCZEŚNIE ZARZĄDZANE,
SPRAWNIE DZIAŁAJĄCE**

**POLKOWICKIE, WPROWADZAJĄCE
NAJLEPSZE WZORCE
LOKALNEGO RYNKU**

**BUDUJĄCE SPRAWNIE
Z WYKORZYSTANIEM
NAJNOWSZYCH TECHNOLOGII
Z 40-LETNIĄ TRADYCJĄ**

dlatego

LPB-Polkowice

59-320 Polkowice
ul. Krzywa 3
tel. 45-81-98

Program Polkowickiej Telewizji Kablowej

Piątek 3.02.

- 17:30 Rozpoczęcie
17:35 Serwis informacyjny
17:50 Serwis kulturalny
17:55 Videohit
18:10 Bajka
18:20 Magazyn poradnikowy

Poniedziałek 6.02.

- 10:00 Msza święta
17:35 Rozpoczęcie
17:50 Bajka
18:00 Film fabularny

Wtorek 7.02.

- 17:30 Rozpoczęcie
17:35 Serwis informacyjny
17:50 Za szklanym brzegiem — mag. poradnikowy
18:05 Bajka
18:15 EGO i EKO
18:45 Film fabularny

Czwartek 9.02.

- 10:00 Rozpoczęcie
10:05 Serwis informacyjny
10:20 Za szklanym brzegiem — mag. poradnikowy
10:35 Bajka
10:45 Film fabularny

Poniedziałek 13.02.

- 10:00 Msza święta
17:30 Rozpoczęcie
17:35 Serwis informacyjny
17:50 Bajka
18:00 Film fabularny

Wtorek 11.02.

- 17:30 Rozpoczęcie
17:35 Serwis informacyjny
17:50 Program Walentynkowy
18:30 Za szklanym brzegiem
18:45 Bajka
18:55 Koncert życzeń na telefon
19:10 Film fabularny

Czwartek 16.02.

- 10:00 Rozpoczęcie
10:05 Serwis informacyjny
10:20 Bajka
10:40 Film fabularny

Piątek 17.02.

- 17:30 Rozpoczęcie
17:35 Serwis informacyjny
17:50 Serwis kulturalny
17:55 Videohit
18:10 Bajka
18:20 Poradnik kosmetyczny
18:35 Film fabularny

Redakcja zastrzega sobie prawo zmian w programie

„Ferie z Impresją” – zima

30.01.–12.02.95

- 3.02.95 piątek g. 11:00 "Gdzie pan jest panie Andersen" – spektakl teatru "Trakt" z Wrocławia
g. 16:00 "W labiryncie bajek" – zagadki literackie
g. 17:00 Turniej szachowy dla młodzieży; cena biletu: 1,00 zł
4.02.95 sobota g. 14:00 "Pomysłowy a wcale nie Dobromir" – konkurs plastyczny i zręcznościowy
6.02.95 poniedziałek g. 12:00 "Śniegowe rzeźby" – zabawy w plenerze
g. 16:00 Zajęcia zespołu tańca towarzyskiego
7.02.95 wtorek g. 11:00 "Przygody Jagódki i Gucia" – tańce, konkursy i zabawy dla dzieci z grupą "Teatr Nasz" z Michałowic
g. 16:00 "Wielkie malowanie" – zajęcia plastyczne
8.02.95 środa g. 12:00 "Wzimowych pałacach" – zajęcia w plenerze
g. 16:00 "W olimpijskich szrankach" – gry i zabawy sportowe
g. 18:00 Rozgrywki szachowe dla najmłodszych
9.02.95 czwartek g. 8:00 Całodniowa wycieczka w góry – Sosnówka k. Karpacza; w programie: saneczkowanie i śnieżna bitwa; cena biletu: 5,50 zł
10.02.95 piątek g. 12:00 "Inwazja zabawek" – tajemnice magazynku nr 7
g. 16:00 "Koło fortuny" – impreza dla dzieci
11.02.95 sobota g. 12:00 "Bal Jasia i Małgosi" – zabawa karnawałowa dla dzieci (zakończenie ferii zimowych)
12.02.95 g. 17:00 Koncert Antoniny Krzysztoń – Aula Forum; cena biletu: dorośli – 5,00 zł młodzież – 3,00 zł

UWAGA ! Dyrekcja zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

PLAN IMPREZ KLUBU MUZYCZNEGO I REPERTUAR KINA

luty '95

- 3–5.02.95 18:00 i 20:00 **Uwięziona Helena** – erotyk prod. USA, od 18 lat
4.02.95 22:00 **Dyskoteka** – bilety 3,5 / 35.000 zł
7–9.02.95 12:00 i 16:00 **Lista Schindlera** – prod. USA, od 15 lat
10.02.95 18:00 Koncert zespołu **Będzie Dobrze** – bilety 3,5 / 35.000 zł
11–12.02.95 16:00 i 18:00 **Czuły cel** – kom. sensac. prod. FRA, od 15 lat
11.02.95 21:00 **Walentynkowa dyskoteka** – bilety 3,5 / 35.000 zł
14–16.02.95 16:00–21:00 czynna **Galeria Sztuki Współczesnej**
17–19.02.95 16:00, 18:00, 20:00 **Forrest Gump** – kom. prod. USA, od 15 lat
18.02.95 22:00 **Dyskoteka dla młodzieży** – bilety 3,5 / 35.000 zł
22–23.02.95 16:00 i 18:00 **Milioner w spodenkach** – kom. USA, od 12 lat
24.02.95 16:00 i 18:00 **Milioner w spodenkach** – kom. prod. USA, od 12 lat
20:00 **Gra o życie** – dramat prod. USA, od 15 lat
25.02.95 19:00 koncert zespołu **KOBONG** – bilety 3,5 / 35.000 zł
26.02.95 12:00, 14:00, 16:00 **Milioner w spodenkach**
18:00 i 20:00 **Gra o życie**
28.02.95 16:00 i 18:00 **Cud w Nowym Jorku** – prod. USA, od 12 lat

Bilety wstępu na wszystkie seanse w cenie 4,0 / 40.000 zł oraz 4,5 / 45.000 zł • W poniedziałki Klub Muzyczny – Kino nieczynne • Dyrekcja zastrzega sobie prawo zmian w repertuarze.

„POLKOWICE – MOJE MIASTO”

KONKURS NA WIERSZ O POLKOWICACH

Regulamin konkursu

- Organizatorem konkursu jest Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Polkowicach
- W konkursie mogą uczestniczyć wszyscy chętni, którzy ukończyli 13 lat
- Każda praca musi być opatrzona godłem
- W osobnej kopercie opatrzonej godłem należy dołączyć rozszyfrowane godło: nazwisko, imię i adres
- Wiersz należy nadesłać do 28 kwietnia 1995 roku na adres:

MIEJSKO-GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
ul. Skalników 6, 59-320 Polkowice
- Prace konkursowe oceni powołane jury
- Wyniki konkursu ogłoszone będą w czasie trwania DNI POLKOWIC 1995
- Najlepsze prace nagrodzone zostaną atrakcyjnymi nagrodami.

Piłkarski turniej

W pierwszych dniach stycznia Polkowice gościli uczestników halowego turnieju piłkarskich piątek juniorów starszych. Z zaproszenia dyrektora KS „Górnika” Polkowice skorzystały kluby Zagłębia Lubin, Miedzi Legnica, Kuźni Jawor, Chrobrego Głogów, Zryw Zielona Góra i Amico Lubin.

Pierwszy zespół Górnika odnotował następujące wyniki: przegrał 0:2 z Chrobrym i pokonał 8:1 Amico oraz 4:3 Zryw, co dało mu awans do finału. Nie powiodło się natomiast drugiemu zespołowi Górnika, który przegrał wszystkie trzy spotkania eliminacyjne (0:1 z Kuźnią, 3:5 z Miedzią oraz 2:5 z Zagłębiem).

Zwycięzcą zostali juniorzy Miedzi Legnica, którzy pokonali 3:2 Zagłębie Lubin. Nasz pierwszy zespół przegrał w walce o trzecie miejsce z lubińskim Amico rzutami karnymi 4:5.

Rokord Agnieszki

22 stycznia na krytej pływalni w lubińskiej Zasadniczej Szkole Górnicy odbyły się otwarte mistrzostwa Lubina szkół średnich. W ostatniej chwili do grona uczestników dołączyła kilku osobowa grupa polkowskich pływaków, pod wodzą Zbigniewa Puchalskiego, która wbrew wcześniejszym przewidywaniom wcale nie wystąpiła w roli „kopiczka”. Polkowiccy reprezentanci nie dali cienia szans swoim rywalom ze stolicy polskiej miedzi. Zwyciężyli na większości dystansów. Mateusz Wojcieszak (ZSG) zwyciężył w stylu dowolnym z czasem 27,5 sek. Drugie miejsce na tym dystansie wywalczył Dawid Sławiński (30,5), natomiast na piątym sklasyfikowany został Waldemar Baszek (31,0) obaj z Zespołu Szkół. W stylu dowolnym dziewcząt triumfowała również polkowiczanka Marta Melnychuk (34,9) oraz w stylu klasycznym Agnieszka Zblewska (42,5), która tym wynikiem ustanowiła swój nowy rekord życiowy. Obydwie zwyciężczynie reprezentowały miejscowy Zespół Szkół. Gratulujemy!

Wokół tenisowego stołu

Po zwycięstwie nad SKS Raszówką tenisiści stołowi Górnika Polkowice zremisowali 19 stycznia wyjazdowe spotkanie z AZS WSI Zielona Góra 5:5. Tym razem po dwa punkty wywalczyli Leszek Goliński i Jarosław Wiech. Cenny punkt na miarę remisu zdobył Sławomir Sławiński. Nie popisały się w tym spotkaniu obydwie deble, natomiast bardzo dobry mecz rozegrał Jarosław Wiech. 22 stycznia w Legnicy odbył się wojewódzki turniej klasyfikacyjny młodzików. Bardzo dobrze zaprezentowali się nasi reprezentanci, mimo że zwyciężył Paweł Kurzac z Ustronia Lubin. Drugim był Miłosz Olszewski, trzecim Michał Zawada a czwartym Adam Jaśkowiak. Cała trójka awansowała do strefowego turnieju, który odbędzie się w Nowej Ru-

dzie. Czwarty nasz zawodnik Bartłomiej Kłownowski sklasyfikowany został na 9 miejscu.

Udany rewanż

W przedostatni weekend stycznia w Głogowie odbył się kolejny, halowy turniej piłkarski z udziałem ośmiu drużyn juniorów starszych. Tym razem do grona liczących się zespołów naszego województwa dołączyli młodzi piłkarze poznańskiego „Lecha”, wrocławskiego „Parasola” i zielonogórskiego „Zryw”. Po kilkugodzinnej zaciętej walce awans do finału wywalczyły zespoły Zagłębia Lubin, Zryw Zielona Góra, Lecha Poznań i Górnika Polkowice. W pierwszym spotkaniu nasz zespół uległ piłkarzom Zagłębia Lubin 2:3 (w normalnym czasie było 1:1), natomiast w drugiej parze Lech Poznań pokonał 3:2 Zryw Zieloną Górę. I tym razem polkowskim juniorom przyszło walczyć o trzecie miejsce, zakończone jednak sukcesem 2:1 nad Zrywem. Zwycięstwo w turnieju odnieśli piłkarze Lecha Poznań po wygranej z lubińskim Zagłębiem 2:0.

Szczególne gratulacje należą się Robertowi Jantosowi, który uznany został najlepszym bramkarzem turnieju.

A jednak będzie...

Integracja różnych środowisk, w tym także sportowego daje znakomite efekty w dalszej współpracy „zawodowej”. Osiągnąć to można poprzez np. wspólne spotkania, które pozwalają na bliższe poznanie się tych, którzy w nawale obowiązków nie mają wiele czasu na prywatność. Nie samą pracą przecież człowiek żyje.

Dlatego też ciągle łudziłem się, że odpowiedzialni za organizację życia poza i sportowego w naszej gminie, choćby wzorem lat ubiegłych, przygotowują wspaniałą bal sportowca, podczas którego spotkają się ci, którzy zdobywając na co dzień bramki, punkty i sekundy i lokaty na różnych arenach sportowych rozslawiają dobre imię barw klubowych i swojego miasta. Przy okazji można byłoby również ogłosić wyniki przeprowadzonego wcześniej plebiscytu na najpopularniejszego sportowca miasta i gminy.

Potwierdzeniem starego porzekadła: „umiesz liczyć, licz na siebie” jest zapowiadany bal członków polkowskiego ogniska TKKF „Start”. Postanowili własnym sumptem zorganizować skromny bal, podczas którego zostaną ogłoszone wyniki „wewnętrzny” plebiscytu na najlepszego sportowca TKKF-u.

Znając zapal i zaangażowanie wielu działa-

czy tego ogniska wierzę, że uda się im dopiąć celu. Imprezę zaplanowano na 25 lutego br.

Wiadomym jest fakt, że nieco wcześniej, bo 28 stycznia odbył się Bal Sponsora. Podczas imprezy odbyła się aukcja dzieł sztuki, z której cały dochód przeznaczony zostanie na specjalny fundusz, dzięki któremu będzie sponsorowany polkowskie sport i kultura. I chwała pomysłodawcom i organizatorom. Tylko, jeśli znajdą się już pieniądze, należałoby zastanowić się, kto z nich będzie korzystać, jeśli odejdą ci, z myślą o których były one zbierane.

Trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie sportu, kultury czy rekreacji bez pieniędzy. Tylko czy aby na pewno to jest najważniejsze. Co będzie, jeśli nie znajdziemy tych, którzy mają z nich korzystać?

Pokonali Burzę

26 stycznia w ramach spotkań o mistrzostwo II ligi Górnika Polkowice pokonał w wyjazdowym meczu Burzę Wrocław 6:4. Tym razem najwięcej punktów (2,5) zdobył Sławomir Sławiński. Pozostałe punktu na miarę prowadzenia w drugiej grupie wywalczyli: Leszek Goliński 2,0, Jarosław Wiech 1,0 oraz Grzegorz Sorokopas 0,5 punktu. Kolejnym rywalem Górnika Polkowice w rewanżowej rundzie będzie SKS Raszówka.

II finał miejski

W ramach wojewódzkiej rywalizacji szkół podstawowych 21 stycznia w polkowskiej SP-3 odbył się kolejny finał. Tym razem do walki stanęli koszykarze. W kategorii dziewcząt startowały tylko dwie szkoły SP-3, która ze zrozumiałych względów odniosła zwycięstwo nad zespołem SP-1. Miejscowe „dwójka” i „czwórka” nie wystawiły reprezentacji z przyczyn znanych zapewne tylko sobie. Wśród chłopców rywalizacja odbywała się już z udziałem trzech drużyn. Zwycięstwo odniosła SP-4 przed SP-2 i SP-1. W tej konkurencji zabrakło koszykarzy z „trójki”. Tam, jak widać, koszykówkę kochają tylko dziewczęta.

Kolumnę sportową redaguje
Andrzej Lech – telefon 48-12-90.



Jarosław Wiech, jeden z utalentowanych tenisistów Górnika Polkowice.

Fot.: A. Lech

